

Sąd Najwyższy potwierdza: Morawiecki nie mówił prawdy w rozmowie z Ursulą von der Leyen

Według danych Sądu Najwyższego 36 procent postępowań Izby Dyscyplinarnej wobec sędziów zakończonych odebraniem immunitetu dotyczyło przestępstw pospolitych. A nie 90 procent - jak oznajmił premier Morawiecki szefowej Komisji Europejskiej

Jakiś czas temu Mateusz Morawiecki powiedział Ursuli von der Leyen, że „ogromna, ogromna większość, bodaj powyżej 90 procent” postępowań dyscyplinujących wobec sędziów dotyczyło przestępstw pospolitych: jazdy po pijanemu, gwałtów lub kradzieży. Kiedy dokładnie padły te słowa – nie wiadomo. Wiadomo jednak, że były elementem strategii negocjacyjnej z Brukselą w czasie rozmów o polskim KPO. Według Morawieckiego „czy otwały się bardzo szeroko naszym rozmówcom w Brukseli”.

Nic dziwnego, że tak zareagowali, ale Morawiecki – mówiąc wprost – wciskał im kit.

W artykule z 24 maja 2022 liczbom Morawieckiego mogliśmy przeciwstawić tylko wyliczenia na FB sędziego Włodzimierza Wróbel z Izby Karnej Sądu Najwyższego, który podał odsetki wśród zarzutów stawianych sędziom (1 gwałt, 1 kradzież – przelew pieniędzy z konta bez uprawnienia, 16 przypadków prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości) i wyliczył, że stanowiły one 11 proc. „wszystkich spraw, w których w latach 2018 – 2022 złożono do Izby Dyscyplinarnej wniosków o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej”. Sędzia nie podał jednak źródeł tych danych.

Teraz dowody na to, że Morawiecki mijał się z prawdą przedstawił sam Sąd Najwyższy. I możemy już oficjalnie zastosować fałszometr OKO.press.

Gwałt? Jeden

Premier wymieniał trzy rodzaje przestępstw, których mieliby się dopuszczać sędziowie:

- prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości (art. 178 kodeksu karnego, kara: grzywna, ograniczenie wolności lub pozbawienie wolności do dwóch lat);
- gwałt (art. 197 kodeksu karnego, kara: pozbawienie wolności od dwóch do 12 lat);
- kradzież (art. 278 kodeksu karnego, kara: od trzech miesięcy do pięciu lat).

Wysłaliśmy do Sądu Najwyższego pytania o to, jakich spraw faktycznie dotyczyły postępowania dyscyplinujące wobec sędziów.

Odpowiedzi na mejla nie dostaliśmy, ale jak się okazało, podobne pytania zadało wiele innych redakcji i 1 czerwca 2022 Sąd Najwyższy opublikował oświadczenie:

„W związku z licznymi pytaniami i komentarzami dotyczącymi spraw sędziów rozstrzygniętych przez Sąd Najwyższy w Izbie Dyscyplinarnej przekazujemy informację dotyczącą rodzajów czynów zabronionych, w związku z którymi została podjęta prawomocna uchwała zezwalająca na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej lub zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie sędziego”.

Co podaje Sąd Najwyższy?

- do Izby Dyscyplinarnej wpłynęło 206 wniosków „o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej lub zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie”;
- 122 dotyczyły sędziów (reszta dotyczyła prokuratorów, adwokatów, notariuszy itp.);
- 25 zakończyło się uchyleniem immunitetu.

Czyli: co piąta sprawa wniesiona przeciwko sędziom (20,5 proc.) kończyła się zdjęciem ochrony prawnej. Sąd nie podaje, jakich lat dotyczą te dane.

Według art. 80 par. 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych „Sędzia nie może być zatrzymany ani pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego”. Obecnie takim sądem jest nielegalnie wybrana Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego (której likwidacji domaga się m.in. Komisja Europejska).

Czego dotyczy tych 25 spraw?

- 8 spraw: prowadzenie w stanie nietrzeźwości;
- 2 sprawy: spowodowanie wypadku, w którym inna osoba poniosła uszczerbek na zdrowiu;
- 4 sprawy: bezprawne pozbawienie wolności w wyniku czynów kwalifikowanych jako zbrodnia komunistyczna i zbrodnia przeciwko ludzkości;
- 4 sprawy: przestępstwa korupcyjne i utrudnianie zaspokojenia wierzyciela;
- 3 sprawy: przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów;
- 2 sprawy: przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości;
- 1 sprawa: zgwałcenie;
- 1 sprawa: znieważenie funkcjonariusza publicznego, zakłócanie miru domowego i groźba karalna.

Jak widać z tego zestawienia: żadna ze spraw nie dotyczyła kradzieży. Gwałt i prowadzenie w stanie nietrzeźwości to 9 spraw czyli 36 procent wszystkich, w których uchylono sędziom immunitet. A nie 90 procent, jak powiedział premier Morawiecki.

Warto jeszcze przypomnieć, że sędziów jest w Polsce ok. 10 tys. Wnioski o uchylenie immunitetu dotyczyły 1,2 proc. z nich, a uchylenie immunitetu dotknęło 0,25 proc., a przecież obecne władze prowadzą systematyczne działania anty-sędziowskie.

A może Morawiecki miał jednak rację? Czysto matematycznie

Żeby premier miał rację, aż 110 spraw (ze 122) musiałyby dotyczyć wymienionych przez niego przestępstw.

Premier mógłby się jednak bronić strategią „na rzecznika Fogla” tudzież strategią „to zależy”.

„To wszystko zależy. Z procentami jest ta drobna kwestia, że wszystko zależy od tego, od czego ten procent liczymy” – powiedział wicereczenik PiS, Radosław Fogiel, pytany przez dziennikarkę Radia Zet, Beatę Lubecką, właśnie o dyscyplinarki dla sędziów.

Morawiecki wypowiedział słowa: „bodaj powyżej 90 procent tych dyscyplinujących postępowań dotyczyło sędziów”. Mógłby więc stwierdzić: chodziło mi nie o sprawy zakończone uchyleniem immunitetu, tylko o wszystkie, jakie wniesiono przeciwko sędziom.

Sąd Najwyższy nie poinformował, czego dotyczyło pozostałych 97 spraw – tych, które nie zakończyły się prawomocnym uchyleniem immunitetu. Gdyby założyć, że KAŻDA z tych spraw dotyczyła któregoś z wymienionych przez Morawieckiego przestępstw, dałoby to 86 proc. (łącznie z tymi, o których wiemy), czyli blisko.

Ale wiemy z pewnością, że tak nie jest. Skąd wiemy? 22 maja do Morawieckiego list napisało 56 sędziów. Wszyscy oni mają dyscyplinarki. I żadna z nich nie dotyczy przestępstw pospolitych. To sędziowie tacy jak Igor Tuleya czy Marta Krajewska-Drozd.

Na przykład sędzia Krajewska-Drozd należy do grupy rzeszowskich sędziów, których „winą” jest to, „że osobom wezwanym do sądu na rozprawy w charakterze świadka, zwracali pełne utracone dochody z powodu ich nieobecności w pracy. Rzecznik dyscyplinarny uważa jednak, że powinni zasądzać świadkom odstające od realiów rynkowych stawki urzędowe, czyli 82 zł i 31 groszy za cały dzień” – pisał Mariusz Jałoszewski.

A zatem w najlepszym (dla Morawieckiego) razie 41 proc. spraw wniesionych do Izby Dyscyplinarnej mogłoby dotyczyć przestępstw, o których premier mówił Ursuli von der Leyen. Co jest tylko czysto arytmetyczną możliwością, jest oczywiste, że tak nie było (zwłaszcza sprawy o gwałt nie zostałyby zamiecione pod dywan).

„Bodaj powyżej 90 procent tych dyscyplinujących postępowań dotyczyło sędziów, którzy albo jeździli po pijanemu, albo dopuścili się gwałtu, albo jakichś innych kradzieży.

Mateusz Morawiecki, Somianka - 19/05/2022

FAŁSZ. Nieprawda. Z danych Sądu Najwyższego wynika, że Morawiecki przesadził o kilkadziesiąt procent

Sąd Najwyższy ujawnił teraz tylko dane o ilości postępowań immunitetowych. Nie podał ile Izba Dyscyplinarna prowadziła spraw dyscyplinarnych przeciwko sędziom i za co je im zrobiono. Więc może premier Morawiecki miał na myśli te sprawy, podczas rozmowy z szefową KE? Wątpliwe. Sędziowie na drodze dyscyplinarnej są ścigani raczej za delikty dyscyplinarne, a nie za

przestępstwa. Czyli są ścigani np. za uchybienia w pracy, czy niegodne sędziego zachowanie. Jest też grupa 100 – 150 niezależnych sędziów ściganych dyscyplinarnie za obronę praworządności. Ale nie są to kradzieże, czy gwałty, które imputował polskim sędziom premier.

Morawiecki brzydko się chwycił, negocjując KPO

Polityczny cel wypowiedzi Morawieckiego jest ewidentny: premier próbował wytworzyć wrażenie, że sędziowie to pospolici przestępcy, którzy gwałcą, kradną i rozbijają się na drogach po pijaku. I w związku z tym konieczne było powołanie takiego ciała, jak Izba Dyscyplinarna, która tych wszystkich rabusiów i gwałcicieli w końcu pozbawi prawnej ochrony i pozwoli osądzić. 90 procent brzmi (z punktu widzenia antysędziowskiej propagandy) lepiej niż 36 czy 15 (co jest zapewne najbliższe prawdy).

Przy czym fakt, że w polskich sądach w ogóle zasiadają sędziowie, którzy dopuszczają się gwałtów, korupcji czy jeżdżą po pijanemu, jest wystarczająco skandaliczny, by nie trzeba było posługiwać się liczbami z kosmosu.

Tymczasem Komisja Europejska chce właśnie Izbę Dyscyplinarną zlikwidować. Domaga się też, by reformy całego systemu dyscyplinującego sędziów, który wprowadzili Ziobro z Kaczyńskim.

Kiedy zapytaliśmy sędziego Grzegorza Kasickiego ze Szczecina, czy spodziewa się, że premier odniesie się do listu sędziów, odpowiedział:

„Wydaje nam się, że pan premier nie będzie w stanie odpowiedzieć na nasz list. Bo albo będzie musiał przyznać, że świadomie kłamał – a to byłby niebywały skandal – albo musiałby powiedzieć, że został wprowadzony w błąd. A wtedy pojawia się pytanie, przez kogo. My zakładamy, że premier został wprowadzony w błąd. Uważam, że każdy może popełnić błąd, także pan premier. Tylko trzeba się zachować przyzwoicie, czyli przeprosić” – powiedział OKO.press Grzegorz Kasicki, jeden ze współinicjatorów listu, sędzia sądu okręgowego w Szczecinie.

Przeprosin, jak na razie, nie ma.

[SN: Morawiecki nie mówił prawdy w rozmowie z Ursulą von der Leyen \(oko.press\)](#)